Nr. 29. We Lwowie, Poniedziałek dnia 31. Stycznia 1870. Rok IX.

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie 1 " 30 "
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie: w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct.; do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.; " Szwecji i Danii 6; " Francji i Anglii 23 franków; " Włoch 25; " Belgii i Szwajcarji 18; " Turcji i ks. Naddun. 18 — bez Tyg.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pon. de Lodi Nr. 7. We WIEDNIU: p. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie legają frankowaniu.
Mannskrypta drobne nie zwracają się', lecz bywają niszczone.

Lwów dnia 31. stycznia.

(Guszalewicz, Landesberger, — Ziemiałkowski. — Sądownictwo wojskowe. — Sprawa dalmacka. Rewizja między robotnikami w Wiedniu. — Z Niemiec i Francji.)

Ksiądz Guszalewicz zapisał się jako mowca przeciw projektowi adresowemu większości. Zabrawszy głos oświadczył, iż inaczej się *in diesem Augenblick* namyśla, i przemawiać i głosować będzie za projektem większości. To samo powtórzył drugi raz, odpowiadając p. Grocholskiemu, z emfazą podnosząc głos: „Oświadczam, iż głosować będę za adresem większości". Lecz gdy przychodziło do głosowania, milczkiem wyniósł się z Izby. Sekretarz odczytuje spis posłów: G u s z a l e w i c z! Nikt się nie odzywa. G u s z a l e w i c z! głośniej woła sekretarz.. Nikt się nie odzywa. Oglądają się Niemcy i Polacy. Niema Guszalewicza! mówią jedni. Wyszedł przed głosowaniem — dodają drudzy. I Niemcy i Polacy w śmiech głośny!

Komiczne to *intermezzo* schmerlingowskiego Kuteńca, odpowiada zupełnie postępowaniu drugiego delegata z Galicji, dr. Landesbergera. I ten znikł z Izby, gdy przyszło do głosowania nad adresem. W ogóle znika on zawsze, ilekroć głosowaniem z galicyjską delegacją, mógłby się był narazić ministerstwu lub Niemcom. Dlaczego go delegacja nie wykluczy z koła swego?

Najważniejszym faktem z ostatniego posiedzenia Izby niższej jest wybór komisji dla sprawy rezolucyjnej. Z początku Polacy żądali, ażeby do tej komisji na 24 członków, wybrano 8 Polaków. Niemcy kategorycznie to żądanie odrzucili. Potem delegacja już tylko 4 kandydatów z koła swego postawiła a 20 z rozmaitych frakcyj Izby, tak iż zdawało się, iż w komisji większość będzie przychylniejszą chociażby niektórym punktom rezolucji. Niemcy jednak odrzucili tę listę kandydatów i postawili i przeprowadzili swoją, tak iż z 20 Niemców, wchodzących do komisji, tylko czterech jest przychylniejszych niektórym punktom rezolucji, mianowicie Rechbauer, Eichhoff, Perger i Kuranda. Reszta 16 jest najprzeciwniejsza.

Teraz śmiało powiedzieć i ręczyć nawet można, że rezolucję galicyjską odrzuci już komisja, a cała rezolucja jest pogrzebaną.

Dziennik Polski zestawia, iż *Gazeta Narodowa* opowiadała, że pan Ziemiałkowski na obiedzie w liczniejszem gronie dowodził konieczności wystąpienia teraz delegacji z Rady państwa, i przyrzekał działać w tym duchu w Wiedniu, a *Kraj* znowu z Wiednia pisze, o działaniu tam pana Ziemiałkowskiego w duchu wprost przeciwnym. *Dziennik Polski* bierze ztąd powód do szydzenia z obu pism.

Fakt, który *Gazeta* opowiedziała jest autentyczny; świadkami stwierdzić go możemy. Przyjaciele pana Ziemiałkowskiego znów, gdy im tę scenę obiadową opowiadano, twierdzili, że pan Z. przed odjazdem swym do Wiednia objawiał przekonanie, iż delegacja nie powinna opuszczać Rady państwa. Więc potwierdzi się zapewne i wiadomość *Kraju* o działaniu p. Z. w Wiedniu, i okaże się, że i wiadomość *Gazety Narodowej* i wiadomości, szerzone przez lwowskich przyjaciół pana Ziemiałkowskiego, i wiadomość *Kraju* są pomimo swej sprzeczności wszystkie najprawdziwsze. I to jest właśnie najsmutniejszą stroną tej całej sprawy, chociaż wcale ani *Gazecie* ani *Krajowi* nie uwłaczającą!

Pester Lloyd, podnosząc dalej sprawę sądownictwa wojskowego, wskazuje, że skoro nastał powszechny obowiązek służenia wojskowo, powinne także wojskowe sądy karne być na tych samych podstawach zorganizowane i szafować sprawiedliwością, jak cywilne sądy karne, ażeby obywatel, wstępując do służby wojskowej, nie tracił konstytucyjnych praw i swobód. Sądy wojskowe powinne być samoistne, niepodlegające pułkownikom, jenerałom i t. d., być tylko fachowymi urzędnikami obsadzone, jawne, z obroną i rekursem, a wyroki w imieniu cesarza wydawane. Specjalny wojskowy kodeks karny ma obejmować nic więcej, jak tylko przestępstwa czysto wojskowe i t. d. Dotychczas mogło się wydarzać (i jak *Pester Lloyd* wykazuje, wydarzało się), że w jednym pułku za kradzież kaprala do innego batalionu przesadzano, a w innym pułku do fortecy za taką samą kradzież skazano i t. p. — Sprawa ta nie jest tylko wojskową, ale ogólną, bo jak długo istnieje dotychczasowy system sądowy w wojsku, niepodobna, aby duch godności obywatelskiej, przedarł się w masę wojska, niepodobna dalej, aby nawet ten zapas godności obywatelskiej, jaki rekrut z sobą przynosi do wojska, w znacznej się części nie ulotnił, aby się zresztą rekrut nie przyzwyczajał, akta kaprysu, samowoli, a nawet wierutnego gwałtu (choćby w najlepszej wierze popełnionego) uważać za akta słuszne, skoro tego wymaga — potrzeba, żadną ustawą nieokreślona.

Sposób, w jaki zakończono sprawę dalmacką, godny jest wspaniałomyślnego monarchy, ale zarazem jest aktem potępienia systemu biurokratyczno-centralistyczno-germanistycznego, czyli obecnego systemu rządowego. Nie dziw zatem, że bez ustanku pisma wiedeńskie załamują ręce nad hańbą, jaką pokrył niby Austrję ten uczciwy sposób uśmierzenia powstania. Ale akt jest dokonany, niepodobna go gadaniną odwrócić, więc przynajmniej starają się owe pisma wzbudzić nieufność do Krywoszan i Żupańców, jakoby tylko pozornie broń złożyli i t. d. Juścić, jeśli urzędnicy będą tam postępować jak dawniej, to i skutki będą te same, ale dotychczas ludność postępuje całkiem lojalnie, niechcąc jednak z nikim się znosić, jak z cesarzem i znienawidzonym przez Niemców jen. Rodiczem. D. 12. b. m. książe Czarnogóry zwołał bawiących tam wychodźców z Żupy (innych już nie było), w obecności c. k. kapitana Thömla uwiadomił ich o wydanej przez cesarza amnestji, i wezwał do powrotu. Wychodźcy podziękowali księciu za gościnę, strzelali z radości z strzelb i pistoletów i kolumnami wrócili na Kotar do Żupy.

W Wiedniu zrobiono między robotnikami, mianowicie zecerami, tudzież w biurach ich stowarzyszeń i czytelń ogromną a ścisłą rewizję domową, zabrano wiele papierów i listów, i miano odkryć związek tych robotników i stowarzyszeń z międzynarodowem Towarzystwem robotniczem w Londynie — komunistyczno-rewolucyjnem.

W Berlinie arcyks. Karol Ludwik obracał się wyłącznie w sferach dworu, niemiał nawet sposobności zetknąć się z p. Bismarkiem, a w rozmowach arcyksięcia z członkami rodziny królewskiej unikano z pewną usilnością polityki. Te nawet pisma, które upewniają, że teraz „utorowane" zostało pojednanie między Austrją i Prusami" — przyznają, że na razie o „szczerej" przyjaźni mowy być nie może. Musimy jednak zapisać, że nie bez pewnej słuszności słychać, jakoby hr. Bismark na serjo myślał o pojednaniu z Austrją, gdyż on bynajmniej nie wierzy w trwałość dobrego porozumienia Prus z Moskwą, której ambicja, z różnemi nosząca się planami, dziś - jutro może doprowadzić do scysji; zresztą i nowy stan rzeczy we Francji, wcale nieustalony, musi doprowadzić do zmian w Europie, które mogą zmienić jej stosunki równowagi.

Ten drugi domysł leży w dalekiem polu, ale pierwszy jest bardzo a bardzo prawdopodobny. *Gołos i Moskiewskie Wiedomosti* z jednej, a półurzędowe organa pruskie z drugiej strony toczą z sobą zaciętą wojnę, i to w sprawie dla Prus i Moskwy zasadniczo ważnej — a to moskwicenia gubernij Nadbałtyckich, rugowania tam bezwzględnego wszelkich żywiołów niemieckich, nawet protestanckich. Nie może to być obojętną rzeczą dla Prus, które od r. 1866 wystąpiły w orędownictwie Niemiec i spraw niemieckich, nawet poza krajami, przedzielonemi linią Menu. Rzeczą jest niewątpliwą, że z tego powodu musi kiedyś przyjść do rozpraw, choćby tylko poufno-dyplomatycznych, a ultramoskiewskie pisma pomawiają rząd pruski już dzisiaj, jakoby pragnął odebrać Moskwie gubernie Nadbałtyckie.

Adres bawarskiej Izby wyższej nie jest tak jawnie i bezwzględnie wymierzony przeciw Prusom, jak adres Izby niższej, ale za to tem dobitniejszą zadał klęskę obecnemu ministerstwu, bo nietylko na jednego ministra spraw zagranicznych i prezydenta gabinetu, ks. Hohenlohego, uderza. Napróżno książę bronił swojej czynności ministerjalnej, napróżno minister finansów żądał dowodów, że jego urzędowanie zasługuje na zarzut, napróżno minister handlu usprawiedliwiał swoją czynność w parlamencie cłowym (wspólnym dla całych Niemiec) — przy głosowaniu adres z bardzo małemi zmianami utrzymał się olbrzymią większością głosów wszystkich, przeciw dwunastu. Dodać potrzeba, że wszyscy książęta krwi głosowali za adresem, tj. przeciw ministerstwu, chociaż król jest podobno za Hohenlohem.

Zwycięztwo, które Ollivier odniósł w Ciele prawodawczem dnia 28. w sprawie traktatu handlowego z Anglią, umocniło ogromnie pozycję nowego gabinetu, mianowicie wobec zagranicy. Równocześnie stara się Ollivier uprzątnąć zabytki absolutyzmu. Radzie stanu przedłożył już do rozpatrzenia projekt, znoszący ustawę bezpieczeństwa (t. j. o stanie oblężenia i stanie wyjątkowym); sędziom pokoju zabronił kandydować do Rad jeneralnych, okręgowych i municypalnych, aby byli zupełnie niezawisłymi; przygotowane zmiany w posadach prefektów mają wypaść w duchu liberalnym.

Zarazem stronnictwa Izby pracują, tak mianowicie lewica przygotowuje projekt zniesienia ustawy, która zabrania więcej jak 20 osobom zgromadzać się regularnie bez pozwolenia rządu itp. Gdy tym sposobem toruje się droga wolności we Francji, Rochefort coraz częściej zapada na mdłości, a Ledru-Rollin upadł w opinii radykałów paryzkich. Już i nad nim przeszli „do porządku dziennego" jak nad Napoleonami. Ollivier przesłał prokuratorjom sądowym następującą instrukcję: „Pozwolisz pan objawiać się wszystkim opiniom, porządek i moralność poruczysz pan opiece zdrowego zmysłu publiczności, ale ścigać będziesz łżenia na cesarza i wyzwania do zbrodni i przestępstw. Nie ścierpisz pan ani na ulicach ani pism, ani zebrań, któreby mogły na serjo narazić porządek publiczny."

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 28. styczuia.

⊙ W środę zgodził się cesarz na prezydenturę Hasnera, przyjmował go na audiencji, polecając mu ukończenie składu gabinetu — i odjechał do Pesztu. Tyle opowiadają wszystkie tutejsze dzienniki bürgerministrowskie i niezawisłe. Beustowskie zanotyfikowały wczoraj sucho, że cesarz polecił Hasnerowi ostateczne ukonstytuowanie Rady koronnej, a dziś milczą. Wczoraj rozeszła się w Izbie wieść, że kombinacja ta rozbita, i na tej podstawie oparłem wczorajsze doniesienie moje o tem. Rozmaici deputowani zapytywali Giskrę, czy to prawda. Minister spraw wewnętrznych zaprzeczał jednak temu bardzo ostentacyjnie. Ale właśnie ta skwapliwość wzbudziła niewiarę w prawdziwość jego upewnień, że nic mu niewiadomo, aby zaszła jakaś przeszkoda w sprawie ukonstytuowania się gabinetu.

Jako ilustrację do tego, mogę dodać z zupełnie pozytywnego źródła powziętą wiadomość, że cesarz trzy razy miał przysyłać do hr. Alfreda Potockiego swego adjutanta hr. Bellegarde'a aby go skłonić do podjęcia się utworzenia gabinetu. Hr. Potocki odmówił. Otóż fakt ten dowodzi jasno, jakie są intencje monarchy względem *Bürgerministrów*. Jeżeli więc przyjął ich propozycję, aby oddać prezydenturę dr. Hasnerowi, a nie czekając końca tej zawikłanej sprawy, wyjechał z Wiednia, to mimowoli nasuwa się myśl, że chciał, aby ich niemoc moralna okazała się w całej nagości. Rozprawy adresowe skończone, większość obu Izb uchwala wotum zaufania dla *Bürgerministrów*, a oni stoją wobec Izby nie jako rząd, ale poprostu jako tymczasowi zawiadowcy pojedynczych działów zarządu państwowego, nie mogąc ani rusz sciągnąć się w jakąś solidarną i silną korporację. Dziś mało już jest takich, coby byliby skłonni wierzyć w możliwość utrzymania się *Bürgerministrów* przy sterze;— solidarna falanga pięciu musi być złamaną.

Wystąpienie Tyrolczyków miało wywołać u dworu najwyższe rozjątrzenie na nietakt polityczny Tintiego w szczególności, a na stronnictwo, do którego on należy, w ogólności. „I znowu jedna gałąź odpadła od drzewa konstytucji," woła *Fremdenblatt*, a inne dzienniki potępiają także stanowczo niezręczność większości, i chociaż niektóre z dobrą miną pocieszają się tem, że to niby wcale nie źle, że pozbyto się z Izby żywiołu klerykalnego, ale przecież nie mogą utaić obawy, aby ustąpienie Giovanelego, Greutera, Jägera, Planera i Wieslera nie było zapowiedzią opuszczenia Rady państwa i przez inne żywioły opozycyjne. Dziś z gorączkową skwapliwością dopytywali się Niemcy: *was gedenken die Polen zu thun?*

Obawy ich są słuszne. Faktem jest bowiem, za którego prawdziwość mogę ręczyć, że Słowieńcy czekają tylko na to, aby Polacy wystąpili, a za Słowieńcami i Polakami pójdzie także stronnictwo bukowińskie, na którego czele stoi br. Petrino. Zostałoby wtedy stu kilkunastu Niemców. Czyż możnaby przypuszczać, aby w takim razie inaugurowany memorjałem większości, a sankcjonowany adresami obu Izb system, mógł się utrzymać, chociażby przez parę tygodni?

Zwolennicy wystąpienia wczoraj napierali, aby zwołano Koło w celu naradzenia się nad tą kwestją. Dano im wymijającą odpowiedź — i wieczorem zgromadzenia nie było. Pod naciskiem szybko rozwijających się wypadków zwołano Koło na dziś wieczór — ale o ile wnosić mogę z powziętych instrukcyj, niema nadziei, aby odnośny wniosek p. Grossa zyskać mógł większość. Najwpływowsi członkowie delegacji, jak mianowicie pp. Grocholski, Czerkawski i Zyblikiewicz przeciwni są wystąpieniu. Motywują oni to tem, że centraliści tak się pomotali, że upadną własną niemocą, ufają że gabinet Hasnera z pewnością nie przyjdzie do skutku, i że w takim razie będą musiały być powołane do steru nowe żywioły. Twierdzą, że gdyby sztucznie wywołała mniejszość rozwiązanie Izby swojem usunięciem się, to, że w takim razie rozwiązanoby niezawodnie i sejmy, w którym to razie także szczęśliwy rezultat wyborów w naszym kraju, stałby się problematycznym. Wolemy, mówią, wróbla w kieszeni, niż kanarka na dachu — wolemy cośkolwiek z rezolucji w drodze cierpliwego wytrwania w rajchsracie, niż autonomię zupełną w perspektywie.

Zwolennicy wystąpienia odpowiadają znów na to, że jeżeli damy Niemcom czas wydostać się z matni, w którą się zawikłali, to nam potem nawet owego wróbla nie dadzą, a kiedy można teraz łatwo zwalić nienawistny system, to czemuż nie pomódz mu do szczęśliwego skonania? Dowodzą datami, że obawa

---

Aleksander Herzen.

Gdy Polacy obchodzili święto swego powstania, — na społeczeństwo myślące Moskwy, nadeszła chwila żałoby. W wigilię obchodu w Paryżu zmarł Aleksander Herzen, ten filar potężny rewolucjonistów moskiewskich. Pisał on wprawdzie do cara listy otwarte po jego wstąpieniu na tron. A nawet z ust jego wyszło *Galilae vicisti*! Jednakże był on autorem *Mater dolorosa* i *resurrexit*, on to powiedział mowę na grobowcu Worcella, on w wydaniu swych pamiętników w Gwieździe biegunowej (*Polarnaja zwiezda*) zamieścił tych kilka ustępów o wychodźcach polskich, co takie wrażenie robiły na umysły Moskali. Słów kilka należy i temu człowiekowi. Prawda, że w jego *Kołokole*, w zapędzie socjalistycznych reform, zamieszczono projekt innego patrjoty moskiewskiego, Ogarewa, rozdania mużykom moskiewskim pokonfiskowanych w Litwie majątków polskich, a zmarły kilka słów o tym projekcie bardzo dwuznacznie powiedział, wszelako jego odwołanie w Gminie i wyrzeczenie się tej teorji, jego jasne wyprowadzenie kwestji, gdy rehabilitując się po wystąpieniu Sierów-Sołowjewicza i Polaków powiadał, że narody nasze, skute jednym łańcuchem, muszą pierwej być rozkute, by każdy osobno i swobodnie rozprostował zdrętwiałe i zmęczone swe członki, zanim poda drugiemu dłoń bratnią, jego odezwa do wojska moskiewskiego przed walką powstańczą, wzywając, by do ludu i do powstańców nie strzelało, ostatecznie nawet niejednokrotne przyznawanie naszej niepodległości, — wszystko to zasługuje na głębszą pamięć o nim. I to tembardziej, że żywot jego dla przyszłych działaczy moskiewskich przedstawia jednę ogromną naukę. Herzen od czasu emigracji, zbliżywszy się z Polakami i wszedłszy z nimi w zażyłość, postawił pierwszy wolny warstat drukarski moskiewski na zachodzie. Poruszając sprawę naszą, zjednywał poparcie u młodzieży naszej i cześć u moskiewskiej. A kto nie pamięta pod zaborem moskiewskim, jak pisma jego roznosiły się i rozkupywały na wagę złota, i czytano je z uroczystą powagą jak ewangelię. Zimowy pałac w Petersburgu nie obszedł się bez tych londyńskich świstków. Lecz cóż, zaledwie Hercen w naszem powstaniu zajmuje dwuznaczne stanowisko, wnet wysuwają się na czoło postępu moskiewskiego potężniejsi od niego, a wpływ jego upada co raz raptowniej, i po nieobrachowanej i tchnącej nieoględnością radzie, poświęcić Litwę społeczno-socjalistowskim teorjom, wpływ ten zabija się, bo zejście raz z drogi sprawiedliwości w sprawach narodu, odstręczyło wszystkich, którym nie obcą była sprawiedliwość. Przeżył więc Hercen dnie społecznej potęgi i już nie mógł się podnieść do dawnej wielkości, a w walkach z wychodźtwem młodszem moskiewskiem, i w zniechęceniu, co raz mniej przemawiał, aż zamilkł zupełnie. Jasna więc rzecz, że zerwanie z żywiołem rewolucyjnym, czy powstańczym polskim, (jak wolicie, o słowa spierać się nie będę), było głównym powodem upadku, i wykazało, że nie tylko despotyzm monarchiczny, ale i despotyzm socjalno - reformatorski śród gminu nawet moskiewskiego nie jedna współczucia.

Jako człowiek stanu, ustępował on jednemu Bakuninowi, jako socjalista Czernyszewskiemu, jednakże nikt nie może odmówić, że nie tylko u Moskali, ale i śród innych narodów nikt mu nie dorównał w tym stylu wszystko kąsającym, w szyderstwie, palącem wszelki społeczny brud moskiewski, jakby rozpalonem żelazem, i tą obszernością w poznaniu różnych stron słabych własnego swego społeczeństwa. Bogactwo porównań i jakaś namiętna żółć, która się rozlewała' w każdym czytającym jego pisma, posłużyły za powód do rozwinięcia krytycyzmu, uosobionego w Dobrolubowie, i tem całem stronnictwie moskiewskiem, co z taką niemiłosiernością wzięło się do pracy rozkucia kajdan ludowi pańszczyźnianemu, a później do reform w sądownictwie lub administracji. W Moskwie więc nie było większego pracownika od niego w epoce jego czynnego działania. Ostatnie lata zaś jego życia, były upadkiem tego wpływu i przypominają konającego lwa z bajki. Wtedy wystąpili Katkowy i Firkse (Schödo-Ferrotti), a złamany walką i zniechęcony do działania, porzucił Genewę i przeniósł się na stały pobyt do Włoch, (gdzie we Florencji syn jego jest profesorem).

Dziś odbył się pogrzeb cywilny tego pierwszego wygnańca, męczennika za wolność Moskwy. Naznaczono pogrzeb 12go, jednakże dla niewiadomych przyczyn przyspieszono, i dla tego tłum o wiele był mniejszy, niż można było się spodziewać. Jednakże było kilkaset osób różnych narodowości. A śród przedstawicieli demokracji można było widzieć Arago, Littre i wielu innych. Hercen nie chciał wielkiej parady. Zatem z mieszkania naprzeciwko Tuillerjów (gdzie pierwej była Izabella) na „Père la Chaise" ostatniej klasy, jakby ostatniego wyrobnika, powiózł karawan jego ciało.

Chciano przemówić na jego grobowcu w różnych językach, lecz rodzina prosiła, stosownie do woli zmarłego, o zaniechanie tego. Jeden tylko Wyrubów, redaktor *Revue de positivisme* w języku francuzkim, wygłosił krótkie przemówienie, jakby objaśniając o doniosłości dla Moskwy męża, któremu kiedyś wzniosą pomniki. Przemówienie to było pełne wyrazu i siły, i czystą francuzczyzną. Dlatego to poruszyło obecnych. Dla nas wyda się może śmiesznym, ogólny francuzki zwyczaj, że na grobowcu przemawiającym dają brawo. Otóż Wyrubowi przerywano kilka razy, i obecni krzyczeli: *Vive la democratie Russe!*

Na grobie Hercena miało przemawiać kilku Polaków, by uczcić pamięć tego, który pierwszy z Moskali nie uznał nas buntownikami i ostatecznie pragnął wolnej Polski, z wolną Moskwą, połączonej w jednej słowiańskiej federacji. Przemawianiu osób innej narodowości (bo nawet nikt nie mówił po moskiewsku), wola zmarłego i chęć rodziny, co w prawdziwym bolu nie chciała owacyj, stanęły na zawadzie.

Wypadek ten, przez ludzi zaściankowego patriotyzmu, i nie daleko widzących, może się wydać skandalicznym, zarówno jak i to, że na pogrzebie było kilkudziesięciu rodaków naszych. Ale, jeżeli Hercen czasem broniąc pewnej sprawy, jako doktryner i pobłądził czasem, to powinniśmy pamiętać, że on należał do tych pierwszych pionierów, co śród moskiewskich pojęć o zaborczości, wycinał i korczował dziko rosnące chwasty. A dlatego to jak za złe nikt nie poczyta przecinającym dziewicze puszcze, że scieżki przez nich po raz pierwszy wycięte, nie są proste, a krzywią są niejednokrotnie: tak musimy darować i winę socjalizmu urzędowego, który proponował, wobec wielkiego żądania, podniesionego przez niego, uznania Polski niepodległej. Bo co się tyczy rzeczypospolitej słowiańskiej, to o niej można marzyć każdemu jak i o jedności uniwersalnej, — marzenia poetyczne nie szkodzą. — Liczne dzienniki francuzkie zamieściły krótkie życiorysy Hercena.

Paryż dnia 23. stycznia.

przed rezultatem wyborów wiejskich, to tylko strachy na Lachy bez realnej podstawy.

Kto kogo przekona, okaże się dziś wieczorem.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia były wybory 24 członków komisji rezolucyjnej. Koło polskie nie miało na dziś przygotowanych swoich czterech kandydatów. Nie można jednak wątpić, że jeżeli zapadnie decyzja zostania we Wiedniu, do komisji tej wejdą pp.: Grocholski, Kraiński, Czerkawski i Zyblikiewicz. Aby dać świadectwo prawdzie, muszę zanotować nawiasowo przy tej sposobności, że p. Zyblikiewicz nie choruje na żadną polityczną chrypkę, ale na najpospolitsze zaflegmienie gardła, i to jest rzetelna przyczyna, że przy rozprawach adresowych zupełnie bierną odgrywał rolę.

Powszechnie dziwiono się, zkąd u p. Schindlera wzięła się w ostatnich czasach taka gorliwość dla spraw publicznych, gdyż nikomu kto go zna, nie mogło przyjść na myśl, aby on rozbijał się o konstytucję grudniową ot tak — z patrjotyzmu n. p. Teraz rzecz się wyjaśniła. Minął go krzyż Leopolda, więc teraz pracuje z największą gorliwością nad utrzymaniem *Bügerministrów*, bo ma podobnoś nadzieję stać się jeneralnym dzierżawcą wszystkich dóbr funduszów religijnych, tak jak Skene został swojego czasu jeneralnym liwerantem mundurów dla armii. Oto źródła wiernokonstytucyjnych afektów!

Bawi tu p. Skrejszowski i p. Schik, redaktor pisma *Politik*.

Wiedeń d. 28. stycznia.

⊖ Na dzisiejszem posiedzeniu odegrał ks. Guszalewicz drugi akt zabawnej komedji kumania się z Niemcami, rozpoczętej w zeszłą sobotę. Wiadomo już wam zapewne, że na wczorajszem posiedzeniu nielitościwie skrytykował dr. Grocholski jego fałszywą rolę. Skonstatował bowiem że większość wybranych przez ruskie gminy wiejskie posłów jak Baworowski, Bodnar, Cieński, Polanowski, Makowicz, Monastyrski, Pfeifer Tomuś i t. d., jest przeciwnych opinji niż ks. Guszalewicz, więc w imieniu ludu ruskiego, nie mógł on przemawiać, w imieniu inteligencji pochodzenia ruskiego; jak ks. Barewicz, Sawczyński, Czerkawski i t. d., bo ci głosują za wnioskami mniejszości, nie miał wreszcie prawa ks. Guszalewicz składać jakichś wierno-konstytucyjnych oświadczeń w imieniu frakcji polskiej, do której liczy się w Sejmie, bo frakcja ta głosowała przeciwko obesłaniu Rady państwa a nie za konstytucją. Otóż przez noc wyszperał ks. Guszalewicz jeszcze jakiś rodzaj Rusinów, w imieniu których zalecał się Niemcom i wystąpił dziś przed Izbą z tem odkryciem swojem. Zrobił jednak fiasko, bo mało kto słuchał jego wywodów. Niemcy, którzy go słuchali, drwili z niego, a słowiańscy deputowani litowali się nad nędzną rolą, jaką odegrał.

Zresztą było posiedzenie bez wielkiego interesu — Niemcy uchwalali sobie ustęp po ustępie z reszty adresu, p. Grocholski *pro forma* bronił poprawek mniejszości, aż w końcu uchwalono cały adres w ostatniem czytaniu. Przy ustępie, traktującym o wyborach bezpośrednich wniósł hr. Dürckheim „ze względu na niesprawiedliwe majoryzowanych Czechów," aby włożono następujący okres: „Izba wyraża nadzieję, że przed uregulowaniem ordynacji wyborczej do Rady państwa, spowodowaną zostanie zmiana sejmowych ordynacyj wyborczych przez Sejmy." Poprawka ta nie zyskała poparcia, Polacy nie poparli jej z tej prostej przyczyny, że nie mogą dopuścić, aby nawet mogła być mowa w Radzie państwa o reformie wyborczej kiedy odnośne normy objęte są statutami krajowemi. Br. Krystyn Kotz przemawiał także w duchu przeciwnym centralizacji. Poseł dalmatyński Ljubissa wniósł poprawkę w kwestji powstania Dalmacji, ale rozumie się, że Niemcy nie mogli się na nią zgodzić.

Nad całością adresu głosowano na wniosek pana Grocholskiego imiennie. W głosowaniu wzięło udział 161 posłów — za adresem większości padło głosów 114, przeciwko niemu 47, mianowicie: Agopsowicz Andriewicz, Barbo, Barewicz, Baworowski, Bodnar, Cieński, Conti, Czaczkowski, Czajkowski, ks. Dittrich, Dürckheim, Dzieworiski, Fihauser, Golejewski, Grocholski, Gross Piotr, Hermet, Horodyski, Jabłonowski, Jakóbik, Koczyński, Kokorzowa, Kotz Krystyn (Ferdynand głosował „tak") Koźmian, Kraiński, Lapenna, Lenczek, Lipold, Ljubissa, Makowicz, Petrino, Pfeiffer, Pintar, Polański, Sawczyński, Simonowicz, Sulikowski, Svetec, Szeleszczyński, Tarnowski, Toman, Tomuś, Torosiewicz, Wajgiel, Wild, Wodzicki i Zyblikiewicz.

Z naszych delegatów nie byli obecni pp. Monastyrski, Polanowski (urlopowany) Potocki (chory) i poseł Kołomyjski a wiedeński *Hof- u. Gerichtsadvokat* dr. Maksymilian Landesberger. Jakoś to tak dziwnie zawsze dzieje się przypadkiem, że p. Landesbergera nigdy niema wtedy, kiedy wypada taki jakiś spełnić obowiązek, który mógłby być nie miły Niemcom. Gdy wnoszono rezolucję, p. Lanbesbergera nie było „przypadkowo," dziś także „przypadkowo" nie było go w Izbie podczas głosowania. Ks. Guszalewicz miał przecież tyle taktu czy ambicji, że wyszedł podczas głosowania z Izby. Jego nazwisko słowiańskie byłoby unikatem między Klunami, Klierami, Wolfrumami i t. d.

Wiedeń d. 29 stycznia.

Do powrotu cesarza, t. j. do jutra, miał dr. Hasner ukończyć rokowania co do skompletowania ministerstwa, aby w przyszłym tygodniu mógł już wystąpić wobec Izby ukonstytuowany gabinet. Zaszły jednak wypadki, które odsłoniły dysharmonię, panującą w obu frakcjach Bürgerministeru, tak że o kombinacji, w której oni odgrywaliby rolę jako solidarne ciało, ani już nawet myśleć nie można. Aby z energią przeprowadzić wykonanie konstytucji, żąda dr. Giskra koniecznie, aby z jego teką sprawę wewnętrznych złączono także tekę ministerstwa policji. Tymczasem zawistny mu dr. Hasner w żaden sposób nie chce na to zgodzić się, bo obawia się zbytniego wzmożenia się w takim razie wpływu Giskry. Dr. Giskra skorzystał jednak z tego oporu i zrobił z żądania swego, — aby złączone obie wyżej wymienione teki—kwestję gabinetową. Jest to krok arcyzręczny z jego strony, by wysadzić dr. Herbsta i Hasnera, nienaruszając zasady, na której opiera się ostatnio Bürgerministrów. Niby to z powodów czysto osobistych rozwiązanoby tem solidarność ministrów, którzy podpisali memorjał większości.

Zanosi się więc coraz bardziej na to, że sprawdzi się kombinacja którą podałem przed tygodniem (w liście z 23 b. m.) t. j., że przyszłym prezydentem ministerstwa obejmie dr. Giskra. Dr. Unger wypadł z kombinacji na życzenie dworu. Jest on przechrztą, więc sądzono, że niestosowna jest oddawać mu ministerstwo wyznań.

Ciężko odbywa nowa era poród ministerstwa. Nigdy nie było dla niej krytyczniejszej chwili, jak wczoraj, kiedy ukończono rozprawy adresowe — a na ławach ministerjalnych zasiadało rozbite wewnętrznie *Rumpfministerium*, niemające siły zdobyć się na jakie takie skonsolidowanie się. Opuszczenie rajchsratu przez mniejszość, byłoby śmiertelnym ciosem dla obecnego systemu — po oświadczeniu polskiej delegacji, że występuje, wybiłaby dla Bürgerministerstwa niechybnie ostatnia godzina. Ale nie skorzystała z tej sposobności delegacja nasza. Zwolennicy wystąpienia natrafili na tak ogólny opór, że uznali za stosowne, nawet nie wnosić *en forme* tej propozycji. Niemcy ochłonęli — czują, że wyłabudali się z największej biedy. Teraz sklei się ministerstwo w duchu adresu, rezolucja będzie sobie spoczywać szczęśliwie w wybranej *ad hoc* komisji, a Polacy uchwalać będą co Niemcom potrzeba, doczekają się na końcu sesji odrzucenia rezolucji i oburzeni na Niemców — po zamknięciu sesji — pojadą do domu...

Poseł Gross już jutro opuszcza Wiedeń i ze Lwowa przyszle oświadczenie, że składa mandat.

Część delegatów oświadcza, że przyjęcie adresu nie jest dość ważnym powodem do wystąpienia. Mają oni nadzieję, że ministerstwo nie będzie w stanie oprzeć byt swój na podstawie zasad, objętych tym adresem, i tak system obecny runie sam przez się. Mówią zresztą, że jakikolwiek byłby adres, to od składu przyszłego gabinetu zależy to właściwie, jak on będzie interpretowany w praktyce, więc dopiero w takim razie wypadałoby wystąpić, gdyby program tego ministerstwa był w ten sposób zredagowany, że nie byłoby nadziei pomyślnego przeprowadzenia za jego rządów sprawy rezolucyjnej. Głównym reprezentantem tej opinii jest dr. Zyblikiewicz.

Trzecia frakcja delegacyjna sądzi znów, że jeżeli Sejm wysłał delegację niemal jedynie tylko w interesie rezolucji, więc że dokąd rezolucja nie jest załatwioną, dotąd opuszczenie Rady państwa równałoby się dezercji ze stanowiska w bitwie. Na czele zwolenników tej opinii stoją pp. Grocholski i Czerkawski.

Dziś wybrauo komisję rezolucyjną. W skład jej weszli pp.: Czedik, van der Strass, Vidulicz, Perger, Grocholski, Zaillner, Banhans, Dietrich, Kaiser, Kraiński, Dienstl, Kuranda, Rechbauer, Czerkawski, Gross (z Wels), Schindler, Leonardi, Lapenna, Eichhof, Demel, Skene, Tinti, Wolfrum i Zyblikiewicz.

Wbrew życzeniu delegacji naszej wybrani są: Schindler, Leonardi, Lapenna, Eichhof, Demel, Skene, Tinti, Wolfrum. Nie uwzględniono z proponowanej przez delegację listy następujących deputowanych: hr. Dürckheima, dr. Figulego, Mendego, br. Petrinę, hr. Spiegla, Sveteca, dr. Stiegera (nie Schindlera jak w *Tagblacie* podano) i br. Weichsa.

Przedłożenie do sankcji statutu miasta Lwowa, znowu przewlokło się. W ministerstwie spraw wewnętrznych była rzecz ta już zreferowaną, i dr. Giskra wniósł ją w tym tygodniu przed radę ministrów. Niespodziewanie znalazł w nim jednak sprawujący obecnie obowiązki ministra policji, dr. Herbst, jakiś ustęp, z którym się nie zgadza i cały akt musiano odesłać do jego departamentu. Jeżeli ta trudność nie zostanie tam załagodzoną, to wtedy rozstrzygnie większość głosów w ministerstwie. Nie można wątpić, że większość oświadczy się na korzyść statutu, bo podniesiony przez dr. Herbsta zarzut, jest podrzędnej wagi. Pan Wild krząta się około tej sprawy z taką samą najżywszą gorliwością, jak około każdej sprawy, dotyczącej dobra publicznego w ogólności, a dobra miasta Lwowa w szczególności.

Kronika.

— **Wypadek miejscowy**. W kamienicy Dębickiego przy ulicy Wałowej powiesiła się dzisiaj o godzinie 10ej kucharka. Posądzono ją o skradzenie mięsa z spiżarni, wartości 5 złr. i oskarzono w policji. Gdy nadszedł dla zbadania faktu rewizor policyjny, zastał ją już nieżywą.

— **Cesarz** potwierdził wybór ponowny p. Józefa Breuera, prezydentem, a Roberta Domsa wiceprezydentem Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

— **Ostateczna rozprawa** w sprawie rozpowszechniania fałszywych banknotów moskiewskich, odbędzie się jutro, we wtorek przedpołudniem w wielkiej sali sądu karnego.

— **Sąd karny Pragski**, jak donosi telegram, zakazał rozszerzania broszury jenerała moskiewskiego Fadiejewa, wydanej w tłumaczeniu czeskiem nakładem Gregra, jako zawierającej zdradę stanu.

— **Ruś a namiestnictwo bukowińskie**. P. Molęcki dyrektor teatru ruskiego, prosił rządu bukowińskiego o pozwolenie dawania przedstawień w Czerniowcach, — rząd odmówił, z powodu, że Czerniowce posiadają teatr.... niemiecki!!! Jest to podziękowanie za mowę ks. Guszalewicza w Radzie państwa. *Słowo* zwali zapewne i tu winę na Polaków.

— **Wydział powiatowy grodecki Stowarzyszenia oficjalistów prywatnych** zaprasza członków tego Stowarzyszenia na walne zgromadzenie do Gródka, na dzień 11. lutego rb. o godzinie 11. rano.

— **Obwieszczenie.** Od d. 1. lutego 1870. porto od listów do Anglii i z Anglii na Francję przesyłanych, które wynosiło dotychczas 25 ct. od pół łuta celnego za list frankowany a 33 ct. od pół łuta celnego za list niefrankowany. pobierane będzie w takiej samej wysokości od jednego łuta celnego.

Wiedeń dnia 24. stycznia 1870.

Plener mp.

— **Czytelnia w Żurawnie**. Z okolicy Żurawna przesłano nam niedawno dość uszczypliwą wzmiankę o tamecznej czytelni. Obecnie przedłożono nam wiarygodne daty, z których się okazuje, że korespondent nasz zbyt lekko traktował rzecz, godną wszelkiego uznania. Czytelnia w Żurawnie, zawdzięczająca swoje powstanie gorliwości żydaczowskiej filii towarzystwa przyjaciół oświaty ludowej, rozwija się barzdo pomyślnie; pozyskano dla niej dotąd czterdziestu kilku członków, płacących miesięcznie po guldenie i rozpożyczono w mieście i okolicy przeszło 400 dzieł. Prezes filii p. T. Chajęcki, oddał na użytek czytelni swój księgozbiór, 2000 tomów obejmujący, równie jak 21 dzienników i czasopism. Chęć do czytania między ludnością, zwłaszcza rzemieślniczą, z każdym dniem wzrasta; żydzi a osobliwie żydówki chciwie czytają. Jeden z członków zarządu towarzystwa, a mianowicie p. Jędrzej Szybiński zamieszkał stale w czytelni i bez żadnego wynagrodzeuia trudni się całem jej gospodarstwem, a w szczególności wyborem książek. Z czytelnią połączone jest kasyno, w którem płacącym członkom wolno w osobnej sali, bez przeszkadzania czytającym bawić się grą w karty lub szachy.

Oprócz tego założyła filia towarzystwa dwie czytelnie, ściśle ludowe w Żydaczowie i Mikołajowie, a zabiera się właśnie do otworzenia podobnych czytelni w Rozdole i Rudzie, tak, że w krótkim czasie wszystkie miasteczka powiatu będą okryte siecią biblioteczek, stojących pod zarządem towarzystwa. Cześć zacnej tej pracy.

— **W Żydaczowie** odbędzie się dnia 3. lutego walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowej powiatu Żydaczowskieg d. 3. lutego o godz. 10. rano w lokalu Rady powiatowej żydaczowskiej. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie zarządu z dotychczasowych czynności; 2) Rewizja rachunków; 3) Wybór delegata na walne zgromadzenie centralne; 4) Wybór czterech członków Zarządu i przewodniczącego na rok 1870; 5) Wnioski członków.

T. Chajęcki.

— **W Tarnopolu** odbędzie się dnia 13. lutego r. b. ogólne zgromadzenie Towarz. wzajemnej pomocy oficjalistów pryw. pow. Tarnopolskiego, na które Wydział powiatowy tegoż Towarz. wszystkich pp. oficjalistów pryw. w powiecie Tarnopolskim zamieszkałych, zaprasza.

— **Msza żałobna za duszę śp. Franciszka Adamskiego**, odprawioną będzie we czwartek, dnia 3. lutego o godzinie 10. w kościele św. Łazarza, na które komisja instytutu ubogich uprzejmie zaprasza.

— **Teatr**. Na dochód p. J. Baranowskiego przedstawiony dziś będzie po raz pierwszy dramat Dumasa (syna) w 5. aktach p. t. *Dama Kameljowa*, w przekładzie p. J. Wilkoszewskiego, członka sceny lwowskiej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń dnia 29. stycznia. Częściowo wzmagający się popyt i bliski termin dostaw lutowych, wpłynęły na usposobienie przyjaźniejsze i ustaleuie cen, zaraz od ręki i w zamian za dostawy na luty płacą po 43½ cent. za stopień, małe partje zamówiono na miesiące letnie po 47 c. za stopień. Ogólne oczekiwania lepszych cen na giełdzie zbożowej tendencja zeszłotygodniowa zupełnie zawiodła, ceny bowiem nietylko wobec małego popytu utrzymały się przy podanej wysokości zeszłego tygodnia, lecz jeszcze w niektórych artykułach tendencja ciągle się ma ku obniżeniu. Żyto przy małej potrzebie po 5 c. taniej na 84 f. Jęczmiona przy stałej tendencji nie mają odbytu, owies mimo małych potrzeb trzyma się w cenach, ku końcowi tendencja się polepsza. Płacą pszenicę backą 88 fnt. 5.40 z dostawą loco Raaba, z Szegedynu za 88—89 f. 5.55 loco Wiedeń. Żyto słowackie za 80 f. 3.68 loco Badeń, jęczmień słowacki 72 fnt. 3.08 z Neuhäusler 48 f. owies 2.18 za 50 f. 2.38 wraz z przesyłką.

Ostatnie wiadomości.

Za zgodą obopólną wszyscy zecerzy i drukarze rozpoczęli dzisiaj swą robotę.

Posiedzenie Izby niższej Rady państwa odbędzie się w czwartek, jeśli do tego czasu będzie już ukonstytuowane nowe ministerstwo.

Stara *Presse* donosi, że cesarz już zgadzać się ma na połączenie ministerstwa spraw wewnętrznych ministerstwem policji i oddanie obu dr. Giskrze. Nowa zaś *Presse* w wstępnym artykule dowodzi konieczności tego połączenia. Widać więc, iż dotąd ta sprawa nie jest rozstrzygnięta. Pewnem jest jednak, że korona dotąd każdemu powołanemu do utworzenia ministerstwa stawiała warunek, ażeby program nowego ministerstwa był pojednawczy i zapowiedział akcję pojednawczą.

Morgenpost podaje następujący program nowego ministerstwa: Podejmie ono akcję ugody w ten sposób, iż nie przeprowadzi reformy wyborczej bez udziału sejmów, więc też nie postawi jej oczywiście na porządku dziennym bieżącej sesji. Środek to ujemny, lecz połączy ono i ten dodatni, iż przedsięweźmie w duchu sprawiedliwości i słuszności rewizję krajowych ordynacyj wyborczych. Narodowości nie będą miały potem powodu do wstrzymania się od udziału w obradach sejmowych. Po rozwiązaniu obecnej Rady państwa, byłaby możliwość utworzenia parlamentu pełnego. Bieżącą sesję Rady państwa zamierzają zamknąć ile możności najrychlej po obradzie nad budżetem.

Morgenpost donosi, iż na czwartkowem posiedzeniu koła polskiego w Wiedniu, po długiej i gorącej rozprawie, odrzucono wniosek dr. Zyblikiewicza, ażeby delegaci polscy natychmiast po przyjęciu adresu opuścili Radę państwa, większością 33 głosów przeciw 5. Wiadomość tą jest zupełnie mylną, jak nam bowiem pisze nasz korespondent, p. Zyblikiewicz był owszem przeciwny takiemu wnioskowi i w ogóle nie mogła zapaść w tym względzie jakakolwiek uchwała, albowiem nie przyszło wcale do głosowauia w tym punkcie.

Presse otrzymała następujący telegram z Skadaru (stolicy Albanii tureckiej) z d. 28.: „W Podgoricy, tuż na granicy czarnogórskiej (toczy się tam o dwie góry spór między Turcją i Czarnogórą: p. r.) napadnięto i ciężko zraniono tureckiego pułkownika, Ali-beja. Ztąd ogromne wzburzenie w stojącym na granicy pułku tureckim. Rząd turecki nakazał ściśle śledztwo, zabraniając jednak naruszenia granicy czarnogórskiej."

Dla objaśnienia wczorajszego telegramu z Rzymu z dnia 29. b. m., podajemy telegram z dnia 28.: „Opozycja przeciw nieomylności liczy już 200 do 220 głosów. (Wszystkich głosów jest 832; p. r.) Z wyjątkiem dziesięciu należą do niej wszyscy kardynałowie. Wniosek „o papieżu" (*schema de romano pontifice*), objaśniający sprawę nieomylności, obejmuje 200 stronnic." — Na kongregacjach d. 21. i 24. toczyły się rozprawy nad synodami i przyszłem obsadzeniem tronu papiezkiego. Rzecz ciekawa, że w soborze ma być podniesiona sprawa rozbrojenia, i to przez biskupów ormiańskich (w Turcji), z arcyb. Hassunem na czele. Odnośny postulat już jest podpisany, i powiada:

„Olbrzymie wojska uczyniły położenie świata nieznośnem. Wydatki na wojsko dociskają ludom i ułatwiają prowadzenie wojen niesłusznych, które są niczem innem jak rzezią ryczałtową. Ażeby temu zaradzić, ogłasza się wojnę za zbrodnię." I to w miesiąc po pompatycznym przeglądzie wojsk papiezkich!

Z Paryża otrzymała *Neue fr. Presse* telegram, że w sobotę jakiś robotnik znieważył czynnie Napoleona, kiedy tenże przechadzał się po terasie ogrodu Tuileryjskiego. Policja uwięziła natychmiast sprawcę.

Z Neapolu donosi telegram *Neue fr. Presse* z dnia 29. bm., że w kilku miastach włoskich południowych zwolennicy Burbonów usiłowali wywołać powstanie. Rozlepiono podburzające manifesta. Rząd uwięził w Salmonie robotnika, nazwiskiem Minchillo, przy którym znaleziono proklamacje komitetu burbońskiego. W Abruzzach pojawili się znowu bryganci, uzbrojeni, jak twierdzą, w broń odtylcową.

Garibaldi nie ruszył się z Kaprery. Siedzi on tam chory, opuszczony, a nawet w niedostatku — on, który mógł się obwołać i być królem Neapolu — bo mu żniwa tegoroczne chybiły.

Następca tronu egipskiego, udając się do szkół (podobno do Paryża), wstąpił do Neapolu w odwiedziny do następcy tronu włoskiego. Cesarzewicz francuzki napisał list do Ojca św.

Wiedeń d. 31. stycznia. (Z giełdy, godzina 11 min. —.) Akcje banku anglo-austr. 312.50. akcje kredytowe 263.—. Lombardy 243.50. franco-austr. —.—. Usposobienie: dosyć dobre.

Wiedeń 29. stycznia 1870.	Płacą zł.	Płacą ct.	Żądają zł.	Żądają ct.
Renta austrjacka notami oprocentowana	60	35	60	40
„ „ srebrem „	70	30	70	40
Oprocentowane Obl. ind. niż. austr.	94	75	95	50
„ „ „ węgierskie	78	50	78	00
„ „ „ chor. i slaw.	83	50	84	00
„ „ „ galicyjskie	73	50	74	00
„ „ „ bukowińskie	73	00	73	75
„ „ „ siedmiogrod.	75	20	75	70
Losy.				
Obligacje gal pożyczki głod. z r. 1866	100	00	101	00
Losy pożycz. z r. 1839 (całe)	222	00	223	00
„ „ „ 1854 po 250 złr. 4%	89	50	90	00
„ „ „ 1860 po 100 „ 5%	105	25	105	75
„ „ „ 1864 po 100 „	118	75	119	00
„ Zakładu kredyt. po 100 złr.	158	50	159	00
„ ks. Salm	40	00	41	00
„ hr. Palfy	30	50	31	00
„ ks. Klary	36	50	37	50
„ hr. St. Genois	32	50	33	50
„ ks. Windischgrätz	20	50	21	50
„ hr. Waldstein	22	00	23	00
„ Rudolfa	15	50	16	00
Stanisławowskie po 20 złr.	27	00	28	75
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. } 10letn. do los.	97	80	98	20
w walucie austr.	93	00	93	25
Galic. Zakł. kred. 4%	77	75	78	25
Gal. Banku hipotecznego 6%	90	25	91	00
Austr. Zakładu kred. ziem.	107	30	107	60
Akcje bankowe i przem.				
Gal. bank krajowy	00	00	00	00
Banku narodowego austr.	725	00	727	00
„ anglo-austr.	313	30	313	50
Zakł. kred. dla h. i przem. po 160 złr.	264	00	264	50
Kolei półn. Ferdynanda	2100	00	2105	00
„ Karola Ludwika	235	50	236	50
„ Czerniowieckiej	203	75	205	25
„ Prior. kolei Kar. Lud. za 100 I. em.	100	75	101	00
„ „ Lw. Czern. za 100 (1867)	91	00	91	25
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondor	9	84½	9	85
Augsb. 100 złr. nr.	103	00	103	15
Frankf. n. M. 100	103	00	103	20
Hamb. 100 mark.	91	20	91	25
Londyn 10 fnt. st.	123	35	123	45
Paryż 100 frank.	49	05	49	05
Paryż 29. stycznia.				
Renta 3%	74	02	00	00

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano.
„ „ „ o „ 5 „ 16 wieczór.
„ „ do Czerniowiec o „ 10 „ 49 rano.
„ „ „ o „ 9 „ 48 wieczór.
„ „ do Brod. i Złoc. o „ 11 „ 9 rano.
„ „ „ o „ 10 „ 8 wieczór
Przychodzą z Krakowa do Lwowa o „ 10 „ 9 rano.
„ „ „ o „ 9 „ 28 wieczór
„ z Czerniowiec „ o „ 5 „ 21 rano.
„ „ „ o „ 4 „ 36 wieczór.
„ z Brodów i Złoc. „ o „ 5 „ 4 rano.
„ „ „ o „ 4 „ 16 wieczór

Przyjechali do Lwowa d 30. stycznia

Hotel Georga: Jędrzej hr. Zamojski z Warszawy, Józef Wysłobocki z Derewlan, Kajetan Zadurowicz z Bukowiny.

Hotel Angielski: Franciszek Soukup z Stanisławowa, Stanisław Illasiewicz z Przemyśla, Kazimierz Obertyński z Udnowa, Kazimierz Pawłowski z Hulcza, Józef Wierzbicki z Wołynia, N. Schütz z Czerniowiec.

Hotel Europejski: Kazimierz Jordan z Konikowca, Józef Bereznicki z Radymna.

Wyjechali ze Lwowa 30. stycznia 1870.

Henryk Feller de Feldeg do Czerniowiec, Aleksander Gnoiński do Danilcza, Kazimierz hr. Młodecki do Brodów, Józef Uleniecki do Wolicy, Władysław Wróblewski do Czortkowa, Stanisław Zelechowski do Nieprześnia, ks. Romuald Giebułtowski do Przemyśla, Michał Niemczewski do Brodów.

Przyjechali do Lwowa 31. stycznia 1870.

Hotel Langa: Józef Abrahamowicz z Jeleniec, Jan Tanzer z Wiednia.

Hotel Angielski: Stanisław Schmidt z Bochni, Izydor Kędzierski z Felsztyna, Stanisław Jasiński z Turynki.

Hotel Krakowski: Ludwik Aksentowicz z Jarosławia Teofil Rakowski z Rosji, Władysław Rakowski z Husiatycz,

Hotel Europejski: Adam hr. Łoś z Zagórza, Teofil Starzyński z Babuchowa.

Wyjechali ze Lwowa 31. stycznia 1870.

Józef książe Windisch-Grätz do Rzeszowa, dr. Joachim Rozenberg do Stanisławowa Feliks Bartmański do Tadan, Antoni Fidler do Lipowiec, Karol Janko do Łączki, Edmund Lityński do Litwinowa, Szymon Ośmiałowski do Janczyna, Ignacy Skrzeszowski do Uherec, Stanisław Zagórski do Lipowca, Tomasz Homme do Złoczowa, Eugen Rozwadowski do Rohatyna, Aleksander Pohorecki do Horpina, Karol Wysocki do Oczacz, Józef Byczkowski do Wielkiej Płauczy, Józef Ponset do Krakowa, Emil Schaefer do Wiednia.

Już wyszła
CAŁA PIERWSZA SERJA
BIBLIOTEKI

Mrówki

i zawiera:

Goszczyńskiego: Król Zamczyska powieść; Jeża T. T. Asan, powieść historyczna; Kochanowskiego, Pieśni. Ksiąg czworo; Krasińskiego, Przedświt, poemat; Kraszewskiego, Ostap Bondarczuk; Kraszewskiego, Jaryna, powieść; Mazurkiewicz, Demokracja polska; Nałęcz Adolf, Renegat powieść tegoczesna; Pług Adam, Sroczka, obrazek zaścian.. Puzynina księżna, Jadwiga dramat hist.; Skiba Wołody, Kanarki powieść hum.; Słowacki, Kordjan dramat; Słowacki, Mindowe obraz historyczny; Syrokomla, Janko Cmentarnik, gawęda; Syrokomla, Ułas, sielanka bojowa; Wernicki, O prześladowaniu kościoła; Wołowski, Ludwik O pracy dzieci; Woronicz, J. P., Sybilla poemat.

Wszystkie te dzieła nabyć można jeszcze za

4 złr.

w Administracji Mrówki we Lwowie

na Halickiem l. 448.

1321 CODZIENNIE 1—3
między 12. a 3. godziną.

ANTARTHRITIKA

Med. dr. J. T. Koziela

najnowszy środek, leczący niezawodnie i prędko **gościec, reumatyzm i z tych że wynikające cierpienia nerwowe w stawach i inne bole powstałe z opuchnięcia.**

Główny skład dla Galicji w aptece A. Berlinera we Lwowie.

Cena: Krople po 90 cnt., maść po 1 złr. 10 cnt. 1167 3—6

Ostrzeżenie.

Ponieważ weksle z moim podpisem w obiegu się nie znajdują, i takowych na przyszłość wystawiać nie zamierzam, więc ostrzegam, że każdy weksel moim akceptem opatrzony **uznaję za fałszywy**, i takowego wypłacać nie będę.

1306 2—3 **Wanda Papara.**

W Wiedniu am Graben Nr. 3.

KELLER i ALT,

sprzedają
po wszelkich cenach możebnych
z powodu odstąpienia swojego lokalu austrjackiemu centralnemu bankowi — wszystkie swe zapasy najwykwintiejszych

ubiorów męzkich i futer,

upraszają przytem szan. publiczność, ażeby przez najmniejsze kupno się przekonała, że u nas suknie

prawie nic nie kosztują

i polecają 1043 9—?

ubrania balowe i salonowe,
surdut lub frak, pantalony i kamizelkę
po 24 zł. 50 cnt.

SURDUTY ZIMOWE
w najlepszym gatunku 8 złr.

Futra do podróży
podszyte baranami lub lamowane szopami. 40 złr. szopy po 70 złr.

Przy zamówieniach z łaskawem oznaczeniem miary objętości piersi wierzchem (naokoło piersi i pleców), objętości stanu (dokoła korpusu), długości kroku (od samego kroku aż do ziemi), upraszamy kolor i cenę podług cennika wymienić, pozostawiając nam z zaspokojeniem wykonanie szanownych zleceń, gdyż my jedynie dla pewności zamawiającego do każdej posyłki poświadczenie przyłączamy, w którem się wyraźnie zobowiązujemy, wszelkie od nas pobrane suknie, gdy z jakiejkolwiek przyczyny wymaganiom nie odpowiedzą, bezwarunkowo z powrotem odebrać.

KELLER i ALT, majstrowie krawieccy, posiadacze wielu wyszczególnień, właściciele składu sukni w Wiedniu
Graben, Nr. 3, zum „Stock im Eisen."

Gdy niektórzy księgarze lwowscy sprzedają **Wykład Teorii uprawy ziemi podług Rosenberg Lipińskiego** za złr. 2.50, uwiadamiam niniejszem, że cena jest tylko złr, 2, i że za tę cenę każdemu zgłaszającemu się książkę tę przesyłam.

Nakładca powyższego dzieła

1270 3—3 **W. Jaworski,**
główny skład utrzymujący.
Kraków dnia 18. stycznia 1870.

«Providentia»

Towarzystwo dla zabezpieczeń gospodarczych i realności w Wiedniu
oparte na **wzajemności** swych członków, z kapitałem zakładowym **300.000 złr.**, i na zebranych znacznych
funduszach rezerwowych,
zabezpiecza:

Przeciw utratom powstającym między **zwierzętami pożytkowemi** w skutek **zarazy** pojedyńczych **(sporadycznych) chorob i nagłych wypadków.**

Przeciw szkodom spowodowanym przez **ogień, piorun** lub **eksplozję w mieszkalnych, gospodarskich** i tym podobnych **zabudowaniach, stodołach, ruchomościach, składach towarów, płodach polnych** i wszelkich mogących być zabezpieczanemi **zapasach, uszkodzeniach** powstałych w zabezpieczonych **budynkach i t. d. i t. d.** w skutek **gaszenia, burzenia** lub **wynoszenia**

Przeciw szkodom wynikłym w skutek **gradobicia w płodach rolnych.**

By następnie oddziaływać pomyślnie i zachęcająco na interesa rolniczo-gospodarcze w ogóle a w szczególności na posiadłości rolniczo-gospodarcze. Towarzystwo w dalszym rozwoju przytoczonych powyżej tak ważnych rodzajów zabezpieczeń obejmie jeszcze zabezpieczenia przeciw stratom wyrządzonym przez **mróz, wezbrania wód, powódź i oberwania się chmur** jak również **zabezpieczenia hipoteczne,** w zakres swej działalności.

Wszelkiego rodzaju objaśnienia udziela z wszelką gotowością **dyrekcja w Wiedniu** (Baeckerstrasse Nr. 1), jak również we wszystkich miejscach urządzone **Reprezentacje i ajenci** Towarzystwa, gdzie także przyjmują się zlecenia dotyczące zabezpieczeń.

Wiedeń w kwietniu 1969. 1036 25—26

Rada zawiadowcza. ***Dyrekcja.***

Odnośnie do powyż przytoczonego, mam zaszczyt najuprzejmiej zawiadomić, że **Jeneralną reprezentację dla Galicji, Krakowa i Bukowiny przyjąłem.** Polecam się życzliwym względom i upraszam o udzielenie mi zleceń co do zabezpieczenia przeciw szkodom, wynikającym z **pomoru bydła,** z **ognia i gradobicia,** zapewniając szybkie i dokładne załatwienie.

Wszelkich objaśnień udzielają z gotowością mój kantor i ajenci ustanowieni wszędzie

Józef Nierenstein we Lwowie.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Filia c. k. uprz. Banku dla obrotu ogólnego
we Lwowie

podaje do wiadomości, iż wszystkie u niej **z końcem 31. grudnia b. r.** przepadłe zastawy, to jest:

kosztowności i inne towary,

(między temi większa ilość zegarków męzkich i damskich pojedyńczo)

w dniu 3. i 4. lutego 1870 r. w lokalu tegoż Towarzystwa, pod nr. 357 miasto, przy placu Kastrum w drodze publicznej licytacji za gotową zapłatę sprzedawane będą. 1304 3—3

SIEWNIKI RZĘDOWE PODŁUG GARETTA

kompletny z **trzema** walcami łyżkowemi

Pietnasto rzędowy zlr. 330 — 13 rzędowy zlr. 280 — 11 rzędowy zlr. 240 — 9 rzędowy zlr. 220. — Z **jednym** łyżkowym walcem o zlr. **30** taniej. W r. 1865. premia I. w Peszcie i w r. 1866 w Wiedniu I. państwowa premia za maszyny do drylowania.

W przeciągu kilku lat wysłano z fabryki 800 maszyn do drylowania i 1000 młynków do czyszczenia zboża. — Wieselburgskie młynki po zlr. 55 i 65.

Wszelkie narzędzia rolnicze do uprawy bardzo tanio.

E. Kühne
Przedtem Kühne & Ludwig
Wieselburg
(Wien — Raaber Bahnstrasse)

1233 3—3

Doniesienie z portu (Havarie.)

Pomiędzy rozbitemi okrętami, które w pobliżu **Bourdeaux** na dniu **2. października b. r.** wylądowały, znajdował się także okręt prowadzony przez kapitana **Jergensen „Cap der guten Hoffnung,"** na którym była wysyłka **manufaktów weby, płócien i bielizny** z najsławniejszej fabryki płócien i bielizy firmy **Riegaut et Comp. rue St. Thomas w Paryżu.** Asekuracje, u których był zabezpieczony okręt, wypłaciły 65 procent straty, a podpisane Towarzystwo okrętu postanowiło jedną część do użytku zupełnie przydatnych, jednako woż przez wilgoć cokolwiek uszkodzonych towarów sprzedać po cenie 50 procent niżej realnej wartości, przez przeciąg 60 dni za gotówkę **w Wiedniu verlängerte Kärntnerstrasse im Gewölbe Nr 57.** Ażeby podać sposobność nabycia tak tanio towarów i po prowincjach mieszkającym, podaje podpisane Towarzystwo cennik:

600 sztuk najlepszych firanek szwajcarskich, sztuka do okna salonowego tylko po 3 złr. 50 cnt.

840 sztuk angielskich materyj na surduty i spodnie, łokieć po 1 złr. 80 cnt.

600 sztuk 7 ćw. łok szerok. flaneli z najlepszej wełny angora łokieć po 1.25.

1000 sztuk z najnowszych angielskich i francuzkich materyj damskich po nadzwyczaj tanich cenach.

2000 tuzinów prawdziwych angielskich lnianych chustek do nosa po 95 ct. pół tuzina i wyżej.

950 tuzinów francuzkich chustek batystowych, z ładnemi borduremi za pół tuzina 2 złr. 30 cnt i wyżej.

450 tuzinów prawdziwych brukselskich białych niciannych chusteczek batystowych pół tuzina po 2 złr. 50 cnt.

2500 sztuk białych i kolorowych obrusów po 1 złr. 50 cnt. i wyżej.

560 tuzinów ręczników płóciennych i serwet pół tuzina po 1 złr. 9 cnt.

2050 sztuk szalów angielskich i chustek zarabianych, sztuka po 5 złr. aż do najlepszego gatunku.

2000 sztuk 5 ćw. łok. szerok. lnianej weby Bielfeldskiej, 50 łokci sztuka 18 złr.

1500 sztuk kobierców smyrneńskich tylko po 2 złr. 50 cnt.

1670 sztuk najlepszej lnianej weby batystowej, 5 ćw łok. szer. sztuka 50 łokci, po 26 złr 50 cnt.

600 sztuk kap i obrusów na lepszej angora wełny po 2 złr. 80 cnt.

400 sztuk koszul salonowych po 6 i 3 sztuk w paczce po 1 złr. 50 cnt

360 sztuk 5 ćw łok. weby, po 48 łokci sztuka, za 17 złr.

800 sztuk ciężkiego płótna domowego, 30 łokci po 5 złr. 50 cnt.

6000 sztuk lnianych koszul męzkich od najlepszego do najmierniejszego gatunku po 1 złr. 50 cnt.

5000 sztuk białych i kolorowych szyrtyngowych koszul męzkich najnowszego kroju po 1 złr. 50 cnt.

3000 sztuk lnianych koszul damskich w różnych fasonach po 1.50 i wyżej

2500 sztuk nocnych koszul damskich i gorsetów tylko po 1 40 i wyżej

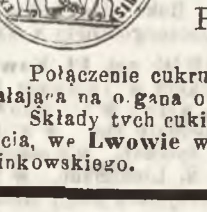
600 sztuk nakryć stołowych Alta-Damast na 6, 12, 18 i 24 osób po cenach najtańszych.

15000 sztuk angielskich trykotów i koszul flanelowych z najlepszej angora wełny po 1 złr. 70 cnt.

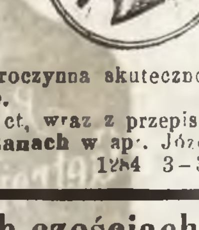
Listy uprasza się adresować. An die k. k. priv. Fabrik des

J. Köstler

verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 57, in Wien.
Przy zamówieniu bielizny proszę przysłać objętość szyi.
Zamówienia za zaliczką pocztową do wszystkich prowincyj w monarchii austrjacko-węgierskiej
Opakowanie nic się nie liczy. 1128 3—6



STOLLWERKA



cukierki piersiowe.

Premiowane na wszystkich wystawach.

Połączenie cukru i takich wyciągów ziołowych, których dobroczynna skuteczność działająca na organa oddechowe, stwierdziły znakomitości medyczne.

Składy tych cukierków w opieczętowanych pakiecikach po 30 ct, wraz z przepisem użycia, we **Lwowie** w apt. A. Berlinera i Zyg. Ruckera, w **Brzeżanach** w apt. Józefa Zminkowskiego. 1284 3—36

Dla cierpiących na rupturę w spodnich częściach.

Maść na ruptury

Gottlieba Sturzeneggera w Herisau, w Szwajcarji, jest dowiedzionym wynalazkiem, która przez tylekrotne, szybkie i zadziwiające wyleczenie, nawet zastarzałych cierpień rupturowych, tak przez lekarzy jak też przez cierpiących uznanie otrzymała. Maść ta leczy nietylko bez sprowadzenia jakiegokolwiek zapalenia lub bolów — ale przeciwnie usuwa w krótkim czasie cierpienia ruptury.

Cena słoika wraz z przepisem użycia po 3 złr. 20 cnt.

Dostać można tak u wynalazcy jakoteż w aptece Z. Ruckera we Lwowie. 1169 3—6

Największy skład

OBUWIA WIEDEŃSKIEGO

z własnej fabryki w Wiedniu, w handlu **A. STEIFA Synów** we Lwowie,

dla dam

Buciki prónelowe z elastyką lub do sznurowania	2.75
dtto z kapkami lakierowanemi	3.—
dtto ze skórki cielęcej	2.75
dtto dtto z flanelą na podwójnej podeszwie	3.80
dtto z rękawiczkowej skórki z lakierkami	3.75
dtto dtto z angielskiemi kapkami	4.—
dtto aksamitne z elastyką lub do sznurowania	3.—
dtto prónelowe lub z rękawiczk. skórki wysokie	5.—
dtto skórkowe z futrem	3.40
dtto aksamitne z futrem lakierkami okładane	5.—
dtto balowe atłasowe w różnych kolorach	3.—

Oprócz wyżej wymienionych, utrzymuje na składzie rozmaitego gatunku, najnowszych form buciki ze skóry juchtowej lakierowanej, i ze sukna, w wielkiem wyborze pąta od 8 złr.

dla mężczyzn

Buciki cielęce obkładane o pojedyńczych podeszwach	4.60
dtto dtto o podwójnych dtto	5.—
dtto z angielskiemi kapkami	6.—
dtto z francuzkiej skóry cielęcej	5.50
dtto cielęce lakierowane	5.—
dtto z juchtu lakierowane o podwójn. podeszwach	6.—
dtto dtto obkładane dtto	6.50
dtto dtto z angielskiemi kapkami	6.50
dtto dtto z cholewkami sukiennemi	7.—

Kalosze.

Para męzkich	1.25
dtto w najlepszym gatunku podszewkowane	1.90
dtto wysokich podszewkowanych	3.—
Para damskich	—.90
dtto w najlepszym gatunku podszewkowana	1.50
dtto dtto wysokich	2.—
dtto dtto z barankiem	2.50

Zamówienia z prowincji załatwiają się jak najrychlej. 1164 5—?

W Państwie **Stare Bruano**, odległem o pięć mil od Jarosławia w powiecie Cieszanowskim jest do sprzedania:

12.000 sążni suchych sosnowych tarcic rozmaitego rozmiaru.

400 sążni bukowego suchego drzewa opałowego.

700 sążni suchego, opałowego drzewa sosnowego.

Poszukuje się tamże przedsiębiorcy na eksploatację wapna i kamieniołomów młyńskich i piaskowych.

Bliższe wiadomości można zasiągnąć u właściciela we Lwowie pod pod Nr. 586¾ ulica Pojezuicka 1217 3—3

Ludwik Zychliński.

WODA Dra JACKSON
w Paryżu.

Od dawna znana i oceniona za najskuteczniejszą na leczenie i zachowanie od próchnienia zębów; sprawia przyjemną woń w gębie, leczy dziąsła delikatne i skłonne do krwawienia, uśmierza w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów. 1008 12—24

W Paryżu w aptece p. **Cahan.** 67 rue Jean Jacques Rousseau; we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha, w Krakowie w aptece p. Tranczyńskiego, w Brodach w aptece p. Kullaka.

Oświadczam, komu zależy o tem wiedzieć, że nigdy żadnych weksli nie podpisywałem i nie podpisuję, w sklepach na rachunki towarów nie biorę. Kto zatem kupowałby weksle z mojem imieniem, lub na moje imię kredytował, sam sobie przypisze przyczynę strat poniesionych.

Olejów 28. grudnia 1869.

1177 6—8 **Kazimierz Wodzicki.**

Ces. król. uprzywil. galicyjski

Zakład Kredytowy Włościański

wydaje we Lwowie i przez swoje biura zaliczkowe po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe z **10** dniowym terminem wypowiedzenia i
6 „ z **30** „ „

Asygnacje te wypłaca Zakład **we Lwowie** i **w biurach zaliczkowych** po powiatach, w których takowe podjęte zostały; a na osobne żądanie wydaje się także asygnacje kasowe **płatne w Wiedniu** w Banku związkowym (Vereinsbank).

Również nabyć można w Zakładzie i w biurach zaliczkowych

LISTY ZASTAWNE
Zakładu Kredytowego Włościańskiego

w sztukach po

100, 500 i 1000 złr. w. a.,

które przynoszą prócz stałych 6% także i **dywidendę**, są **wolne od opodatkowania** i wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu**. Kupony tychże listów płatne są **we Lwowie** i **w biurach zaliczkowych po powiatach** i w Banku Związkowym **we Wiedniu.**

1086 10—20

Dyrekcja.



Fabryka maszyn w Gainsborough, Anglia.

MARSHALL SONS et. COM.

poleca P. T. dostojnym właścicielom dóbr swoje powszechnie za najlepsze uznane dobrze wykonane **Lokomobile i młocarnie parowe. Takowe otrzymały na 10 różnych wystawach r. 1869, przy próbach wszędzie pierwszą nagrodę i medale jako odszczególnienie, na wystawie galicyjskiej na dniu 19 września 1869,** odniósł podpisany z ośmiokonną maszyną zwycięztwo, **nad wszystkiemi angielskiemi maszynami, i otrzymał pierwszą premię państwową, i wielki złoty medal.**

Są także na składzie **sławne Priest et Woolnough's** 13 rzędowe siewniki, na kółkach z kutego żelaza — po zniżonej cenie po 375 zł., dalej angielskie młocarnie kieratowe i t. d. taniej jak krajowy wyrób. — Łaskawe zlecenia chętnie przyjmuje i na żądania przesyła cenniki

General-Agentur

G. Hubazy

1284 3—12 II. Bezirk, Augarten — Allee (Schawel-Allee) Strasse Nr. 7. Wien.

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.